

nocy, wszyscy byli szczęśliwi i uradowani bratnią błogą społecznością.

Nazwa tematów była: 1) Cel zgromadzenia się ludu Bożego i budowania w wierze, „cóż bracia! gdy się wspólnie schodzicie“ 1 Kor. 14:26. — 2) Czym jest prawdziwa ewangelia. Iza; 61:1. — 3) Przez co jesteśmy usprawiedliwieni. Rzym. 5:8-9. — 4) Napierśnik Sądu. 2 Moj. 28:15. — 5) Alegoria z życia Mojżesza w stosunku do Kościoła. — 2 Moj. 2:1-6 6) O modlitwie. Psalm 107:7. — 7) O umarłych. 2 Sam. 14:14. — 8) Proroctwa wtórej Obecności Pana. Mat. 24:37-39. 9) Przetóż wy wzmacniajcie się. — 10) O naprawieniu wszystkich rzeczy i w tym wykładzie było poruszonych 190 dowodów o restytucji. 11) Temat po-

żegnalny, w którym były powtórzone słowa z 1 Kor. 14:26, oraz złożone życzenia, ażeby wszyscy wytrwali w kosztownej wierze i znaleźni byli bez nagany przed Panem Zbawcą tym apelem uczestnicy wzruszeni zostali do łez.

Przy zakończeniu, uczestnicy uczy duchowej wyrazili życzenie podzielenia się z odniesionymi radościami, wraz przesłaniem przez łany pisma „Na Straży“ braterskich pozdrowień i życzeń błogosławieństwa Bożego, wszystkim braciom i siostram gdziekolwiek przebywają. Żyd. 12:22-24 Kol 3:12-17, Judy 25.

Za uczestników Uczty Duchowej  
Zbór Panu w Ciemnoszyjach

## Oдноśnie konkordancji Biblijnej

Podajemy do wiadomości, że w przygotowaniu do druku znajduje się nowy nakład konkordancji biblijnej. Nowe wydanie nie będzie się różnić od poprzedzającego na ten cel. Orientacyjna cena jednego egzemplarza wynosić będzie prawdopodobnie: Dla tych którzy dokonają przedpłaty do dnia 31. III 180 zł, dla pozostałych około 200 zł.

Prosimy również o składanie zbiorowych zamówień co nam pozwoli dokonać przesyłki wprost z drukarni a tym samym przyspieszy realizację zamówienia.

Prosimy również o składanie zbiorowych zamówień co nam pozwoli dokonać przesyłki wprost z drukarni a tym samym przyspieszy realizację zamówienia.

Prosimy również o składanie zbiorowych zamówień co nam pozwoli dokonać przesyłki wprost z drukarni a tym samym przyspieszy realizację zamówienia.

## Echo z konwencji

Okolicy — Lille — Francja

**D**rodzy w Panu Braterstwo gdziekolwiek przebywacie, pokój i bogactwo łaski Bożej niech Was prowadzi aż do zwycięstwa.

Znow pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwem Pańskim ubogacającym, napełniającym radością i weselem nasze serca. Z okazji przejazdu Brata Wiśniewskiego Tadeusza przez Francję z U.S.A. (powrót do Polski), wielce łaskawy Pan pozwolił nam na urządzenie dwóch uczt duchowych — lokalnych Konwencji w dniach 1. XI. i 15. XI. br. w okolicy Lille, na których doznaliśmy wiele obfitych błogosławieństw Bożych. Bracia i siostry dość licznie przybyli na ucztę.

Było nam miło korzystać z usługi duchowej brata Wiśniewskiego i wspólnie radować się. Jeden z braci Francuskich — starszek ponad 90 lat, bardzo gorliwy sługa Pana, również usłużył budującymi wykładami, na każdej z wymienionych uczt, po jednym, który był też czynnym jeszcze za życia Br. Russella

i znał go osobiście. Nie małą radość sprawiła młodzież, która miała przywilej zanucić kilka pieśni na Cześć Stwórcy, podnosząc uczucia uwielbienia wzajemnie.

Od 2 do 14 listopada br. brat Wiśniewski, w towarzystwie Br. Kubiak miał przywilej częściowo odwiedzić braterstwo, wschodniej południowej i środkowej Francji. Za ten przywilej wyrażamy wdzięczność Stwórcy, Panu Bogu i Jego Synowi, oraz Zborowi Pana w Warszawie, za brata Wiśniewskiego Tadeusza iż był nam choć krótko, darowany. Za wszystkie pozdrowienia i życzenia od Braterstwa z U.S.A. z Polski i Francji, podane przez br. Wiśniewskiego wszyscy uprzejmie dziękujemy. Wzajemnie Braterstwo z Francji wyrażają swe uczucia braterskiej miłości, przez łany „Na Straży“ przesyłają życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

Za Uczestników Konwencji  
Br. Stefan Jamrozik

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.  
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży“ bezpłatnie.—



## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ 1965 r.

Nr 2

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,  
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach  
Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117:2

Prawdę i pokój miłujcie

Zach. 8:19

### WIELKANOC

Co roczne obchodzenie pamiątki śmierci naszego odkupiciela winno wzbogacić naszą wiedzę o jednośnie tego wielkiego dzieła ofiary dokonanej według rozporządzenia Bożego. Nawet sam fakt obliczania dokładnego czasu obchodzenia tej pamiątki zwraca naszą uwagę na jej wielkie znaczenie.

W bieżącym roku, według kalendarza żydowskiego, 14 nisan przypada na piątek dnia 16 kwietnia. To też według tej rachuby, pamiątkę śmierci naszego Pana obchodzimy w czwartek wieczorem tj. po godzinie 6-tej dnia 15 kwietnia.

Wszystkim którzy przyjęli Pańskie zaproszenie: „Kto chce iść za mną“ i wierzą że: jednym chlebem wielu nas jest życzymy gdy zasiądą do stołu Paschalnego OBFITEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO.

### Spis treści

Pamiętkowa Wieczera Pańska . . . . .	21
Gdy się przypatruję niebiosom . . . . .	24
Pycha a pokora . . . . .	26
Życie według ciała . . . . .	35

## Pamiętkowa Wieczera Pańska

**P**ostanowiona przez naszego Pana i powtarzana przez Apostołów w pierwotnym kościele Wieczera Pańska zajęła miejsce baranka wielkanocnego spożywanego 14-go dnia żydowskiego miesiąca Nisan. Ten zwyczaj pierwotnego Kościoła jest w pewnej części zachowany dotąd w kościołach Anglikańskim, Rzymskim, Greckim i w innych t.z. „Katolickich“ a także Luterzańskim. Jednakowoż krótko po śmierci Apostołów ceremonializm stopniowo zakradał się do kościoła i w znacznym stopniu

zepsuł pierwotną prostotę pamiątkowej wieczery. Później znowu idea mszy została wprowadzona, która rzekomo ma być świeżą ofiarą Chrystusa, na zglądzenie grzechów. Według nauki Kościoła Katolickiego msza nie jest pamiątką onej wielkiej ofiary na Kalwarii, ale oznacza nową i rzeczywistą ofiarę. Kapłan jest rzekomo uzdolniony do przemienienia zwykłego chleba i wina na rzeczywistą krew Chrystusa w tym celu, by następnie mógł dokonać świeżej ofiary Chrystusa, z świeżą mocą ku oczyszcze-



niu grzechów tych osób, za które msza jest odprowadzona. Pod wielu względami msza zdaje się uwydatniać błogosławieństwo i łamanie chleba oraz picie wina przy ustawianiu Wieczery Pańskiej, tylko, że one mogą być i są odprowadzane każdego dnia i w jakim bądź czasie.

Nie dziw, że przeszło po tysiącletnim powtarzaniu tych fałszywych nauk i praktyk, gdy nastąpiło przebudzenie podczas wielkiej reformacji i gdy zaczęło szukać za starymi ścieżkami, protestanci nie rozpoznali wszystkich papieskich błędów tak w tym jak i w innych przedmiotach. To też chociaż oni rozpoznali papieską mszę (nazwaną w Piśmie św. „obrzydliwością spustoszenia”) i nie uznają jej za ponowną ofiarę za grzechy, ale trzymają się biblijnej nauki, że Chrystus jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki Żyd. 10 : 24, to jednak przeoczyli fakt ten, że częste przyjmowanie t.z. „komunii” było dodatkiem do mszy i że obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana jest stosowne tylko w rocznicę.

To też niektórzy z protestantów obchodzą tę pamiątkę trzy razy do roku, inni cztery razy do roku a jeszcze inni co tydzień. Jeżeli twierdzenie im częściej tym lepiej, byłoby właściwym, to czemu oni obchodzą tę pamiątkę codziennie? Chociaż nie możemy powiedzieć, że szczerze obchodzenie tej pamiątki w jakim innym czasie jest grzeszną obrzydliwością, tak jak msza, to jednak możemy być pewni, że ludzie dzisiejsi nie są mądrzejszy od naszego Pana i natchnionych Apostołów, nauczycieli Kościoła i że jakakolwiek odmiana od pierwotnego ustanowienia jest niewłaściwą. Okazja ta traci swoją wagę i siłę przez powtarzanie nie mające nic wspólnego z samym faktem; tak samo narodowe pamiątki straciłyby swoje rzeczywiste znaczenie, gdyby powtarzane były trzy lub pięć razy w roku. Naprzykład 4-go lipca obchodzona jest rocznica wielkiego wydarzenia t.j. ustanowienia rządu Stanów Zjednoczonych i z tej okazji w dniu tym jest narodowe święto w całym kraju. Przypuśćmy tedy, że obchodzono by to co tydzień lub co kwartał — czyż przez takie obchodzenie nie pozbawiono by tej pamiątki rzeczywistego znaczenia jej i wpływu? Zapewne! Tak samo i z pamiątką śmierci naszego Pana — rocznica jej jest najstosowniejszą okazją do obchodzenia. Gdy jednak raz zaniechano pierwotnego zwy-

czaju, ogólna niedbałość i obojętność zapanowały, tak, że chociaż w Piśmie św. okazja ta zawsze jest nazywaną wieczerzą, to obecnie zazwyczaj jest obchodzoną w godzinach rannych lub obiadowej a prawie nigdy jako wieczerza t.j. w tym czasie jak to Jezus ustanowił wzór.

Określenie: „Ilekróbyście jedli ten chleb i kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadacie” było przez wielu mylnie tłumaczone jakoby miało znaczyć: czyńcie tak często jak chcecie. Lecz nacisk jest położony raczej na samą pamiątkę, mniej więcej w takim znaczeniu: „Ilekró obchodzicie tę doroczną pamiątkę ustanowioną przez naszego Pana, ogłaszajcie przez śmierć Pańską i to aż do wtórego Jego przyjścia — aż przy ustanowieniu Jego Królestwa i przy waszym uwielbieniu wypełni się wszystko co jest w tej pamiątce symbolizowane”.

W miarę jak lud Boży dopytuje się o stare ścieżki (Jer. 6 : 16), światło prawdy oświeca takowe, a liczba tych co pamiątkę głównego dzieła odkupienia (wielkiej ofiary za grzech) obchodzą w jej rocznicę wzrasta; w tym roku znowu będzie to czynić wielu na pamiątkę ich Odkupiciela, w rocznicę Jego śmierci.

Katolickie kościoły zmieniły nieco dawną metodę liczenia tej rocznicy tak, że zawsze obchodzą Piątek (Wielki Piątek) jako rocznicę śmierci Pana, a następnie (wielkanocną) Niedzielę jako Jego zmartwychwstanie. Pierwotny jednak kościół naśladował żydowski sposób liczenia, bez względu na dzień tygodnia — i my również to czynimy. Twierdzonym jest przez niektórych, że tak jak Żydzi zaczynali swój rok i miesiąc każdej wiosny przy ukazywaniu się nowiu księżyca, przy lub po porównaniu dnia z nocą, podobnie też zaczynali swoje tygodnie rozpoczęciem Paschy, co zawsze liczyło się Sabatem i zaczynało nowy cykl (okres). Jakkolwiek to mogło być, święta Paschy, trwające tydzień, rozpoczynały się zawsze piętnastego dnia, miesiąca Nisan, zgodnie z Pańskim poleceniem — 2 Mojż. 12 : 4, 2 Mojż. 28 : 16,17.

My chrześcijanie nie obchodzimy jednak tygodniowych świąt Paschy. Święta te będą miały swoją pozafigurę w przyszłości, gdy chwala Królestwa zajaśnieje. My obchodzimy czternasty dzień, z którym to dniem Żydzi mało się liczą. Zdaje się, że 14-sty Nisan powinien być

na ogół obserwowany, lecz Żydzi starali się wykorzystać ten czas i zazwyczaj pozostawiali spożywanie baranka do następnego dnia czyli piętnastego dnia, aby tym sposobem mieć jeden dzień do handlu. Jest pewnym, że było właściwym zabić i spożywać baranka w dniu czternastym; albowiem nasz Pan i Apostołowie tak uczynili i w tym samym dniu Pan Jezus był ukrzyżowany, co było możliwym według żydowskiego liczenia czasu, gdzie dzień zaczynał się wieczorem. 3 Mojż. 23 : 5,6.

Według tej reguły 14-sty Nisan rozpocznie się w tym roku około 6-tej wieczorem. Mniej więcej około godziny 8-mej wieczorem, tegoż dnia, wierni naśladowcy Pana na całym świecie będą łamać pamiątkowy chleb i kosztować pamiątkowy kielich, jako drogą pamiątkę Tego, który umiłował nas i wydał Samego Siebie za nas; a jako pamiątkę naszej społeczności z Nim i z tymi co są Jego, w ich ucierpieniach i próbach obecnego czasu, oraz w nadziei uczestniczenia w Jego chwale w przyszłości. Czytelniku czy nie złączysz się z nami w tej godzinie? Czy na osobności czy w małych gromadkach, rozdzieleni choćby o setki mil, będziemy jednak mieli błogosławieństwa i jeżeli będziemy się o to starać, to niezawodnie znajdziemy się bliżej Pana, naszego Niebieskiego Oblubieńca i zostaniemy wzmocnieni do dalszego niesienia Jego krzyża, oraz do odparcia wszelkich ataków przeciwnika.

Jak to już było poprzednio wykazane, którykolwiek z ludu Bożego będąc do tego wybrany przez zgromadzenie, może usłużyć emblematami podstawiającymi złamane ciało i przelaną krew naszego Pana. Odróżnianie kleru i laików nie jest z Boga, lecz z omylnych ludzi. Wszyscy prawdziwi uczniowie są zaproszeni aby brali, jedli i pili, rozdzielali te emblematy. Z pewnością, że potrzeba wielkiego autorytetu i poświęcenia, aby uzdolnić jakiegokolwiek człowieka do „Stworzenia Boga” z chleba i z wina, jak to jest twierdzonym, że kapłan katolicki może uczynić lecz na dokonanie tego wszystkiego co Pan polecił względem tej pięknej pamiątki, potrzeba tylko zupełnego poświęcenia i pokornego chrześcijanina. Przeto my wszyscy należymy do Pana i widzimy piękność Jego zarządzenia, „czyńmy to” na pamiątkę Jego. Przasny chleb najlepiej do tego się nadaje, jako emblemat czystości na-

szego Pana, Jego bezgrzeszności. Owocem winnego krzewu może być wino albo (mniemany, że byłoby lepiej) niesfermentowany sok z winogron lub z rodzynków. „Owoc winnej macicy” jest dość obszernym wyrażeniem.

#### ODPOWIEDNIE PRZYGOTOWANIA

W figurze tylko obrzezani mieli dozwolone spożywać wielkanocnego baranka. Pozafigurą tego jest obrzezka serca, jak wyjaśnia to apostoł i oznacza to zupełne poświęcenie się Panu i odłączenie od wszelkich brudów ciała i wszelkich grzechów w ogóle. Zauważmy jeszcze i to, że tylko poświęceni są Jego uczniami i są przez Niego zaproszeni, aby mieć udział w Jego kielichu cierpień i samozaparcia — „to czyńcie”. zob. Mat. 20

Zauważmy również, że nawet obrzezani mieli oczyścić swoje mieszkania i usunąć grzech przedstawiony w kwasie. Wiara w krew musiała być publicznie wyznana, co przedstawione przez kropienie krwią nadedrzwi i pokoi domów. Wszystkie te rzeczy przedstawiają chrześcijanina podczas tego wieku Ewangelii. Karmiący się tym prawdziwym Barankiem, są pielgrzymami szukającymi niebieskiej ożyźny, nasze „gorzkie zioła” są to próby, prześladowania, złorzeczenia i zawody przychodzące na nas za naszą wierność Bogu; — one tym więcej zaostrzają nasz apetyt do przyswajania sobie zasług Baranka — Chrystusa, naszego Baranka Wielkanocnego, zabitego za nas. W zakonie było nakazane, aby z baranka tego nic nie było jedzone następnego dnia, to zdaje się przedstawiać, że przywilej uczestniczenia w Pańskiej ofierze pokazany w tym jedzeniu i społeczność, czyli komunია w ucierpieniach Jego jest tylko ograniczona do wieku Ewangelii. Myśl ta wyrażona jest także przez Apostoła — 1 Kor. 10 : 16,17.

Niechaj wszyscy z ludu Bożego zbadają samych siebie, aby się upewnić, że serca ich są w obrzezce, odłączone od woli ciała i zupełnie poddane woli Bożej w Chrystusie. Dopilnujmy aby wyrzucić stary kwas złości, sporu (1 Kor. 5:8), aby myśli i intencje naszych serc były czyste i miłe a nieuniknione słabości, aby się znajdowały pod przykryciem kosztownej krwi. Chociaż Pan i Apostołowie nie dali przykazania, aby czterdzieści dni pościć, jak to jest



zwyczajem u wielu, w okresie przedwielkocnym i chociaż nie uznajemy takich formalnych przykazań ludzkich, to jednak wierzymy, że ci co przygotowując się do tej pamiątki

dobrowolnie będą nieco pościć, a także modlić się, dostąpią błogosławieństwa, według ich stopnia wiary miłości i gorliwości.

W.T. 1897

## Gdy się przypatruję niebiosom

Gdy się przypatruję niebiosom twoim, dziełu palców twoich, księżycowi i gwiazdom, któreś wystawił, tedy mówię: Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz, albo syn człowieczy iż go nawiedzasz? Psalm. 8:4-5.

**D**awid, to prorok, poeta, muzyk i pieśniarz Starego Testamentu. Zamiłowanie do pieśni i muzyki posiadał on od urodzenia. Jako najmłodszy z synów Isajego od wczesnej młodości pasł trzody swego ojca i swój pasterski żywot umiłował pieśnią i harfą.

Gdy Saul — pierwszy król izraelski, został dotknięty duchem melancholii i zgrzyoty, Dawid swą harfą rozpraszał jego niepokój i smutek.

Granie Dawida było skutecznym lekiem i przynosiło ulgę zgorzkniałemu królowi. Gdy po wielu cierpieniach i trudach sytuacja Dawida uległa radykalnej zmianie i Dawid zasiadł już na królewskim tronie, wrodzone zamiłowanie do muzyki i pieśni zostało wykorzystane dla chwały Bożej. Zorganizowane z rozkazu Dawida zespoły śpiewacze i instrumentalne napełniały pięknymi dźwiękami hymnów duchowych świątynię głosząc ustawicznie cześć i chwałę dla Stwórcy wszechświata. 1 Kor. 15:16. Nowomianowany król izraelski nie tylko popierał śpiew i muzykę, lecz sam był także kompozytorem wielu pięknych psalmów i pieśni które były grane i śpiewane przez doborowych wykonawców. Stwierdzamy ponadto, że Dawid jako król nie rozstawał się ze swym ulubionym instrumentem i najmiłszym dla niego odpoczynkiem była chwila, gdy po dniu pełnym królewskiego znoju zasiadł przy harfie, wydobywając z niej miłe dźwięki poruszające sercem człowieka. Naczelny nasz tekst informuje nas, że Dawid lubił przypatrywać się niebiosom. Wszyscy poeci, muzycy malarze i inni twórcy sztuk pięknych dla swojej twórczości szukają natchnienia. Niektórzy znajdują go w szumie cienistych drzew, inni nad szmerzącym górskim potokiem jeszcze inni z na-

maszczeniem słuchają śpiewu słowika. Dawid szukał natchnienia w usianych gwiazdami niebiosach. Gdy słońce skryło się za horyzontem i na niebie ukazały się gwiazdy, Dawid brał harfę do ręki, zasiadał na tarasie swojego domu i tworzył wspaniałe arcydzieła poezji i sztuki muzycznej.

Zaiste nie mógł on znaleźć bardziej stosownego miejsca dla uzyskania pożądanego efektu. Nie ma w naturze wspanialszej rzeczy nad widok o nocnej porze niebios z milionami migocących gwiazd. Widok, takich niebios nosi w sobie niepojęty urok i każdego człowieka wprowadza w uroczysty nastrój — w kontemplację. Gdy przez dłuższą chwilę człowiek podda się czarującemu urokowi nieba, wówczas doznaje wrażenia, że oderwał się od ziemi i ziemskich warunków i zawisł na moment w kosmosie.

Dawid przeżywał wiele takich miłych chwil i to wywarło dodatni wpływ na jego bogatą twórczość artystyczną.

Z wypowiedzi Dawida dopatrujemy się, że przypatrywanie się niebiosom nauczyło go, jak małym jest człowiek wobec swego Stwórcy. Czy i my zawsze pamiętamy o swojej nicości, jak dostrzegł ją Dawid?

Gdybyśmy znaleźli się wśród górskich masywów skalnych, które wyglądają jak gigantyczne budowle, wówczas odczulibyśmy, że wobec tych kolosów jesteśmy tak małymi, jak mrówka wobec słonia. Podobne wrażenie odnosilibyśmy znajdując się spośród spienionych fal wzburzonego Oceanu. Wobec żywiołów panujących na naszej ziemi: huraganów, trzęsień ziemi, piorunów, powodzi człowiek czuje się istotą słabą małą. Gdy teraz uzmysłowimy sobie, że nasza ziemia jest tylko jedną z niezliczonych planet we wszechświecie, wówczas skala porównawcza człowieka względem Boga jeszcze bardziej rozszerza się i wchodzimy w sferę niepojętych dla nas liczb i wielkości.

Prorok Izajasz wypowiada myśl, że wszystkie narody przed obliczem Bożym są jako jedna kropla wody z wiadra, lub jako pyłek na szalce wagowej. Izaj. 40:15 Dawid rozmyślał nad tymi wielkościami i zdumiewał się. Oceniał on w pełni jaki wielki jest Bóg, a jak małym jest człowiek. Ogrom i potęga wszechświata jest rzeczą niepojętą nawet dla najpojętniejszego umysłu ludzkiego.

Człowiek będący słabej wiary, który pragnąłby upewnić się o istnieniu Boga, winien obserwować porządek i harmonię niebios. Miliony gwiazd i towarzyszących im planet mają nakreślone orbity, a droga i czas ich obrotów w kosmosie nigdy nie ulega wahaniom i zmianom, lecz wszystko idzie drogą przez Boga wytyczną. Najdoskonalsze zegary ludzkie nie mogą być porównane z doskonałością czasu, jaki panuje we wszechświecie. Nasza ziemia jest jak gdyby zagubioną kruszynką w ogromnym państwie Boskiego pochodzenia. Jednakże Dawid podkreśla, że Bóg nie zapominał małego człowieka. „Cóż jest człowiek iż nań pamiętasz?” Jak miłe dla nas jest to zapewnienie. Przeświadczenie Dawida o Boskiej względem nas pamięci, napawa nas wielką otuchą i radością. Jeżeli Bóg o nas pamięta, czyż możemy lękać się przeciwności życiowych, które tak często towarzyszą nam na drodze naszego poświęcenia? Zachodzi pytanie: czy my zawsze pamiętamy o Bogu, tak jak On pamięta o nas? Bóg nigdy nie zapomni człowieka, jeżeli człowiek pamięta o Nim i szczerze pragnie Mu służyć. Izaj. 54:10, Żyd. 13:5.

Przeto Dawid dodaje, że Bóg nie tylko pamięta o człowieku, lecz także go nawiedza. Słowo „nawiedzać” oznacza zajmować się kimś, okazywać zainteresowanie, darzyć sympatią i względami. Kiedy Bóg nawiedzał człowieka i w jaki sposób?

Upadek człowieka w Edenie oddalił ludzkość od Boga. Ludzkość poszła obraną przez siebie drogą grzechu, która doprowadziła ją do degradacji. Bóg zmuszony był wytracić zepsuty rodzaj ludzki potopem. W tym czasie Bóg nawiedził Noego, który znalazł łaskę w oczach Bożych na skutek swojej pobożności i nienagannego postępowania przed obliczem Bożym. Noe wraz ze swą rodziną został zachowany, aby rodzaj ludzki nie został całkowicie wyniszczony.

W późniejszym czasie Bóg nawiedzał osoby, jak Abrahama, Izaaka, Jakuba, które odznaczały się żywą wiarą i pragnieniem służenia Stwórcy wszechświata. Głęboka i niezachwiana wiara Abrahama znalazła wielką łaskę w oczach Bożych. Dlatego otrzymał on obietnicę, że przez jego nasienie w słusznym czasie ma przyjść błogosławieństwo dla wszystkich narodów ziemi. 1 Moj. 22:16-18. Gdy nadszedł zamierzony czas, Bóg nawiedził naród izraelski — cielesne nasienie Abrahama, z którym zawarł przymierze na górze Synaj i któremu powierzył chwalony zakon, t.j. prawo tegoż przymierza.

Zakon był doskonałym prawem Bożym, dlatego niedoskonały Izrael nie był w mocy wykonać prawa zakonu. Z tego względu naród Izraelski stał się przestępcą Zakonu i ściągnął na siebie Boską niełaskę. W okresie wieku żydowskiego Bóg wielokrotnie nawiedzał Izraela przez proroków, którzy go napominali i usiłowali odwrócić od złych dróg i niepobożności. Historia Starego Testamentu informuje nas, że prorocy nie byli mile widziani i przyjmowani przez swoich żydowskich współbraci, których napominali i usiłowali nakłonić do pobożności. Dzieje Ap. 7:52.

Pismo święte poucza nas, że wznaczonym przez Boga czasie został na naszą ziemi zesłany Jezus Chrystus, który był Synem Bożym i przepowiedzianym przez proroków Mesjaszem. Nasz Pan bardzo jasno i dokładnie przedstawił historię nawiedzania narodu izraelskiego przez Boga w przypowieści o winnicy i winiarzach, w której scharakteryzował Boski sposób postępowania z Izraelem na przestrzeni całego wieku żydowskiego. Mat. 21:33-43. Ewangelia podaje nam, że przez zesłanie Jezusa Chrystusa Bóg Nawiedził przede wszystkim naród żydowski. Łuk. 1:76-78.

Doświadczenie wykazało, że naród izraelski nie poznał czasu swego nawiedzenia dla niedowiarstwa. Łuk. 19:44. Dlatego w słusznym przez Boga nakreślonym czasie Ewangelia została darowana pogańskim narodom, by zgodnie z proroczą przepowiednią Jezus Chrystus był Zbawicielem wszystkich narodów ziemi. Izaj. 49:6.

Przez cały wiek Ewangelii Bóg wybiera chwalebny kościół Chrystusowy, który ma otrzymać Boską cześć i nieśmiertelność. 2 Piotr.



1:4. Jest to najchwalebniejsze nawiedzenie rodzaju ludzkiego ze strony Boga — Stwórcy wszechświata. Wybór i uwielbienie kościoła jest najwspanialszym aktem Boskiej miłości wobec małego człowieka na ziemi. Pismo święte uczy, że gdy kościół Chrystusowy zostanie skompletowany i uwielbiony, wówczas Bóg jeszcze raz nawiedzi cały rodzaj ludzki, wprowadzi w życie nowe przymierze i rozpocznie czas naprawienia całej ludzkości z upadku i degradacji, do chwalebnej doskonałości i wspaniałej wolności dzieci Bożych. Żyd. 8:8-14, Rzym. 8:19-22.

Pośrednikiem nowego przymierza, owym błogosławionym nasieniem Abrahama będzie Jezus Chrystus wraz z uwielbionym kościołem. 1 Tym. 2:5, Gal. 3:29. Ta najwspanialsza perspektywa wiecznego zbawienia i szczęścia całej ludzkości staje się coraz bliższa z każdym dniem. Dzisiejsza ludzkość jeszcze nie interesuje się tymi przyszłymi błogosławieństwami jednakże Błowo Boże nas zapewnia, że gdy nadejdzie czas wypełnienia się obietnic Bożych, ludzkość pożądana całym sercem tych błogosławieństw i będzie się nimi rozkoszować. Ozeasz. 6:1-3. Jak wspaniały jest plan zbawienia — plan miłości Bożej względem upadłego rodzaju ludzkiego!

Dawid oceniał wielką miłość Bożą, co wyraża jego chwalebny psalm — hymn na cześć wielkiego Boga miłości.

W innym Psalmie Dawid opisuje piękno gwiazdzistego nieba i stwierdza, że niebios opowiadają chwałę Bożą. Poprawne tłumaczenie tego opisu jest piękną poezją zawierającą najwyższy zachwyt i głębokie uwielbienie Boga, który uczynił tak piękny wszechświat.

Oto słowa: „Niebios odpowiada chwałę Bożą, a firmament ogłasza dzieło rąk Jego. Dzień dniowi o tym donosi, a noc nocy o tym melduje. Nie słyhać żadnej mowy, ani słów, lecz słyszany jest głos ich. Porządek ich znany

jest na całej ziemi i aż do kończyn ziemi mowa ich. Słońcu na nich namiot wystawił” Psalm. 19:2-5. Widok gwiazd, to opowieść bez słów o wielkim dziele stworzenia. Piękno niebios oglądanych nocą, to nieskazitelna melodia Boskiej potęgi i chwały. Żaden język nie jest w stanie wysłowić piękności Boskiego wszechświata. Może je odczuć jedynie czułe serce człowieka, pragnącego przybliżyć się do Boga. Dawid był człowiekiem o subtelnych uczuciach i z całego serca oddawał należną Bogu cześć i chwałę. Oglądanie dzieła Bożego pobudziło go do najwznioślejszego wielbienia umiłowanego Boga i dlatego zyskał sobie miano męża według serca Bożego. Apostoł Paweł mówi nam, że wiara nasza może i powinna gruntować się przez słuchanie Słowa Bożego. Jest to bardzo słuszna myśl i Dawid również rozkoszował się w zakonie Pańskim. Jednakże nie możemy zaprzeczyć, że wiara Dawida została spotęgowana częstym oglądaniem wspaniałych, usianych gwiazdami niebios. Czy nie jest rzeczą słuszną abyśmy w tym względzie podobnie jak Dawid od czasu do czasu poświęcili kilka chwil i w pogodną, cichą noc obejrzeliby niebiański majestat wszechświata?

Najpiękniejsze dzieła geniuszu ludzkiego nie mogą zrównać się w piękności i chwale z dziełem Bożym — gwiazdzistym firmamentem. Dlatego warto oglądać gwiazdy dla samej ich piękności i wdzięku. Oglądanie tych bardzo odległych migocących gwiazd i planet, na moment oderwie nas od ziemskich rzeczy, a podniesienie nasze serca ku gwiazdzistym wyżynom i skieruje nasze myśli ku Bogu, który stworzył tak piękne dzieło. Przypatrujmy się niebiosom, jak to czynił Dawid. Podziwiamy Boską potęgę i mądrość w symetrii i porządku wszechświata, a majestat niebios jak kosztowny balsam napęni nasze serca błogim ukojeniem i niewysłowioną łaską.

Artykuł nadesłany

## Pycha a pokora

**D**rodzy bracia i siostry może będziecie zdziwieni, gdy wam powiem, że dzisiaj popołudniu stanę się milicjantem i wydam nakaz aresztowania was. Naturalnie, że wszyscy pragniecie się dowiedzieć jakie przes-

tępstwo mam wam do zarzucenia: morderstwo, rabunek, czy coś podobnego? Zapewniam was, że jest to coś znacznie gorszego od tych rzeczy, a tym jest pycha.

Otóż jest ona o wiele poważniejszą rzeczą aniżeli morderstwo lub rabunek, ponieważ ani wy, ani ja nie mamy zamiaru nikogo zamordować, lub obrabować, wszyscy jednak jesteśmy w wielkim niebezpieczeństwie, jeśli chodzi o pychę.

Obecnie weźmiemy pod uwagę z listu św. Jakuba: „Izali mniemacie, iż próżno pismo mówi: Izali ku zazdrości pożąda duch, który w nas mieszka? Owszem, hojniejszą daje łaskę, bo mówi” Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje (Jak. 4:5,6).

Jestem pewny drodzy bracia, że nie ma ważniejszego przedmiotu od tego, nad którym obecnie pragniemy się zastanowić, lecz jest on ciągle jednym z najtrudniejszych do przedstawienia. Po pierwsze to ci, którzy potrzebują napomnienia w tym kierunku są najmniej skłonni do przyjęcia, lub uwierzenia w to, że posiadają pychę. Spostrzegam, że ci, którzy posiadają największą miarę pychy są tymi, którzy potrafią się nawet buntować na samą myśl, że w ich sercach może znajdować się pycha. Oni widzą pychę w drugich, lecz przeocząją tę, którą sami posiadają.

Dowiedziawszy się o pewnym pastorku z jednej denominacji, interesującym się naszymi poglądami na nauki Pisma Św. ucieszyłem się tym bardzo i wkrótce zapoznałem się z nim. Zauważyłem jednak, że posiada on wielką miarę pychy. Kiedyś powiedział mi: „Mówią o mnie, że jestem najlepszym studentem biblijnym w stanie Ohio. Ja osobiście nigdy o tym nie wspominałem, lecz inni tak mówią o mnie. Bracie Barton, jeżeli chcesz dowiedzieć się cośkolwiek o Biblii, to napisz do mnie”. Pomyślałem, że ten biedny człowiek potrzebuje pomocy więc powiedziałem: „Cieszę się, że rozpoznałeś niektóre prawdy, lecz mam dla ciebie jedno ostrzeżenie, a mianowicie — bez względu, jak wielkie błogosławieństwa otrzymamy z poznania Prawdy, możemy je bardzo szybko utracić jeżeli, nasze serca nie będą w harmonii z Duchem Bożym. Jeżeli nasze serca będą napełnione pychą, to ona zniszczy wszystko cośmy mogli otrzymać ze Słowa Bożego. Bracie, nie zapominaj nigdy, studiując Słowo Boże, uprawiać cnoty pokory. „Tak, tak — odpowiedział — ja wiem, jak okropną rzeczą jest pycha. Czasami, gdy spoglądam na zgromadzenie i widzę jak niewiasty pyszną się

swymi kapeluszymi, ubiorami, to jestem tym bardzo poruszony. Wiem bowiem, że niektóre z nich noszą je z powodu pychy. Pycha objawia się więc w różny sposób a jednym z nich jest, że osoba dotknięta nią, myśli że wie wszystko.

Kiedyś byłem zaproszony na obiad przez pewną siostrę i odniosłem wrażenie, że miała ona skłonności pychy. Nie sądzę jej, lecz na podstawie jej słów i zachowania się, zauważyłem, że jest ofiarą pychy. Po południu usłużyłem wykładem na ten temat mając ją na uwadze. Naturalnie, że nie powiedziałem jej tego w wykładzie, lecz on odnosił się szczególnie do niej. Byłem jednak ostrożny do tego stopnia, że gdy podawałem uwagi odnoszące się do niej to spoglądałem w inną stronę. Po zakończeniu wykładu zauważyłem, że wstała i szła wprost do mnie. Pomyślałem, że musiała widocznie spostrzec, że wykład odnosił się do niej. Podeszła do mnie i powiedziała: „O, Bracie Barton, tak bardzo się cieszę, że obrałeś dziś ten przedmiot, ponieważ niektórzy znajdujący się tu potrzebują tej lekcji”. Ona zastosowała wszystko do drugich, lecz nie do siebie.

Ponieważ nie wiecie kogo ja dziś mogę mieć na myśli, więc przypuście, że to odnosi się do was i wówczas będziecie bezpieczni. Skoro zaś zauważycie, że to może stosować się do was, to proszę, przyjmijcie tę lekcję. Ja nigdy nie mówię, o rzeczach, których nie potrzebujemy. Niektórzy z pastorów mają zwyczaj mówić: „Wiem, że nie czynicie tych złych rzeczy, o których wam wspominam. Znam jednak ludzi z innych okolic, którzy je czynią”. Nie podoba mi się podobny sposób podchodzenia do sprawy. Jeżeli wiem o czymkolwiek co bracia potrzebują w innych miejscowościach to zaciekawiam z tym aż tam się znajdę i wtenczas powiem im o tym. Wiem także cośkolwiek o potrzebach braci zgromadzonych na obecnej konwencji i o tych chcę mówić.

Przypuścimy, że zachorowałeś i posłałeś po doktora, a on przepisał ci lekarstwo. Gdy po pewnym czasie powróci, to zapewne zapyta: „Czy użyłeś lekarstwo? Jak się czujesz obecnie, czy lepiej?” Odpowiesz może: „Nie doktorze, czuję się gorzej niż poprzednio”. „Dlaczego, byłem pewny, że to lekarstwo pomoże ci, a ty czujesz się gorzej. Nie przychodziłem prędzej, ponieważ myślałem, że ono przyniesie ci ulgę.



Czy przyjąłeś to lekarstwo zgodnie z przepisem?" Nie doktorze, nie przyjąłem. Oddałem je memu bratu do przyjęcia".

Nie więc dziwnego, nie oddawaj tego lekarstwa twemu bratu, przyjmij je sam, w wówczas poczujesz się lepiej. A więc jeszcze raz podkreślamy, że ci którzy najbardziej potrzebują tej lekcji, są najmniej chętni, by wierzyć temu, że mają pychę, z drugiej zaś strony można zauważyć, że jest wiele mylnych pojęć co do natury i objawów pychy i pokory. Bardzo często przyjmuje się za objaw pokory coś co nią nie jest, albo za pychę to, co też nią nie jest.

Przypominam sobie pewne wydarzenie, które miało miejsce kilka lat temu. Przy stole, podczas kolacji, pewna siostra uczyniła uwagę: „Cieszę się z tego, że nie mam pychy. Posiadam bowiem kilka pięknych pierścieni i jeżeli bym posiadała pychę, to czy ona nie skłoniłaby mnie do noszenia ich i pysznienia się nimi? Czy to nie jest dowodem, że nie posiadam pychy?" O nie, siostrze, — odpowiedziałem — czasami pycha może nas powstrzymać od noszenia pierścieni, bo może nie są one tak piękne, jak należące do innych" „Muszę przyznać się, — odpowiedziała — że jest w tym lekcja dla mnie. Ja nie dlatego nie noszę tych pierścieni, że są one brzydsze od innych, lecz przyznam się, że posiadam takie brzydkie palce, że postanowiłam, by nie zwracać na nie uwagi innych i nie nosić tych pierścieni". Ona zrozumiała, że podłożem jej postępowania nie była skromność, ale pycha.

Podam jeszcze inną ilustrację na ten temat. Pewnego razu po moim wykładzie podszedł do mnie dziwnie ubrany człowiek i powiedział: „Podobało mi się twoje kazanie, lecz chcę cię zapytać, czy nosisz ten krawat, by podobać się Bogu, czy ludziom". Odpowiedziałem: „Noszę go, by się podobać Bogu". Nie, to nie jest prawdą" — odpowiedział. „Po cóż więc zadajesz mi pytanie, jeżeli wiesz lepiej ode mnie?" „Dobrze więc, wytłumacz mi w jaki sposób możesz w nim podobać się Bogu?" „Otóż powiem ci: Przypuśćmy, że posiadałbym w moim krawacie kosztowną spinę z olbrzymim diamentem, czy mógłbym ją nosić dla chwały Bożej? Nie. Jednym powodem byłoby, że niektórzy w tym zgromadzeniu nie zwracaliby uwagi na to co mówię, lecz skierowałiby ją na tę spinę. Myśleliby: Patrzenie, jakie świe-

cidelko ten kaznodzieja nosi? Ile ona może kosztować? Czy to jest prawdziwy diament, czy sztuczny? Zamiast więc, by mój wykład miał przynieść chwałę Bogu, to oni zwracaliby uwagę na moją spinę. Nie mógłbym więc nosić jej na chwałę Bożą. Podobnie nie mógłbym wejść za stół bez krawatu z tego samego powodu, że ludzie mówiliby między sobą: Czy to jest taki zwyczaj w ich religii? Ja nie chcę w ogóle zwracać na siebie uwagi, co czyniłbym, nosząc kosztowną spinę, lub chodząc bez krawatu. Nie chcę posuwać się do żadnej krańcowości. Widzicie więc drodzy bracia, że ten człowiek myślał, iż szczególne wyróżnianie się w ubiorze byłoby dowodem pokory. Można nawet pysznić się z własnej pokory.

Bez względu jednak jakiego rodzaju byłaby pycha, my pragniemy być od niej wolnymi, ponieważ wiemy, jak wysoko Bóg ceni pokorę.

Jest jeszcze jeden ważny punkt, na który pragnę zwrócić uwagę a mianowicie, że nie tylko jest koniecznym rozpoznać do pewnego stopnia wartość pokory i brzydotę pychy, lecz ponad to musimy umiłować pokorę, gdyż ta dopiero uzdolni nas do czynienia niezbędnych wysiłków, aby ją posiadać.

Przypomnijmy sobie list z listu do Filipensów (2:8). „Podstawą znaleziony jako człowiek, Sam się poniżył będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej". Podobnie mówi apostoł Piotr (1:5,6) „Uniażcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego", a następnie Sam Pan dodaje: „Bo wszelki kto się wywyższa będzie poniżony". (Łuk. 14:11). A więc my nie tylko pragniemy mieć pokorę, ale także będziemy siebie uniażać upokarzać, aby Bóg mógł nas wywyższyć w swoim czasie.

#### CO PYCHA, A CO POKORA PRZYNOŚI ZE SOBĄ?

Starajmy się więc rozpoznać różnicę pomiędzy pychą a pokorą, abyśmy mogli starać się o tę ostatnią.

Tekst z listu św. Jakuba, który zacytowany został na początku naszego tematu według poprawnego tłumaczenia brzmi: „Czy myślicie, że Pismo Św. mówi napróżno? Czy duch, którego On nam dał, by mieszkał w nas pożąda ku zazdrości?" (Jak. 4:5. Czy myślicie, że

że Pismo Św. mówi napróżno, gdy ono pokazuje nam jak wielkie rzeczy możemy osiągnąć dzięki pokorze? Z pewnością, że nie. Słowo Boże nie mówi nic napróżno.

Pierwszym wynikiem pychy jest to, że ona pozbawi nas błogosławieństwa, natomiast dzięki pokorze będziemy mogli otrzymać wiele błogosławieństw. Nasz Bóg posiada skarbnicę błogosławieństw, lecz pytaniem jest, czy nasze serca są w odpowiednim stanie do ich przyjęcia, bo jeżeli posiadamy ducha pokory, to rzeczy, które dla innych byłyby wielkim nieszczęściem dla nas będą wielkim błogosławieństwem i na odwrót, jeżeli będziemy posiadali ducha pychy, to rzeczy, które będą wielkimi błogosławieństwami dla innych, dla nas będą źródłem nieszczęścia. Niektórzy może powiedzą: Myśleliśmy, że nasze błogosławieństwa zależne są od naszej znajomości. Nie, one są całkowicie prawie zależne od tego, czy posiadamy pokorę. Jeżeli przybyłeś na tę konwencję z sercem pełnym pokory, to odejdziesz z niej z błogosławieństwem. Z drugiej strony, jeżeli posiadasz pychę, to ona ograbi cię z wszelkich błogosławieństw. Na przykład, ktoś z braci na tej konwencji w czasie zebrania świadectw może podać jakieś pomocne myśli, lecz jeżeli twoje serce jest napełnione pychą, to przeoczysz je a raczej pomyślisz, że ty o wiele lepiej powiedziałbyś to, jeśli byś mówił na ten temat. Będziesz także może krytykował jego niegramatyczną mowę, lub inną jaką rzecz i w ten sposób utracisz błogosławieństwo. Jest to w harmonii z tym, że „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje", a także młodsi bądźcie poddani starszym. A wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobięci gdyż, Bóg się pysznym sprzeciwia a pokornym łaskę daje" — 1 Piotr 5:5,6.

Drodzy bracia, cieszę się, że mam ten przywilej usłużyć dziś pierwszym dłuższym wykładem, ponieważ ufam, że w opatrności Bożej to co powiedzieliśmy i to co jeszcze mamy zamiar powiedzieć, dopomoże wam utrzymać serca w takim stanie, że zdobędziecie tu wiele błogosławieństw i odjedziecie bardziej pokornymi.

Pragnę tu podać pewien przykład, który z ilustruje jak pycha mogłaby nas ograbić z błogosławieństwa. Na początku obecnego roku niektórzy z nas mieli przywilej być na konwencji w Memphis, na której nie myślę, że było więcej jak dwanaście osób przyjezdnych. Była nas tak mała liczba, że bracia pos-

tanowili przenieść się ze sali do domu jednego z braci. Lecz przyznam się wam, że na żadnej konwencji nie odniosłem tak wielkiego błogosławieństwa, jak właśnie w Memphis. Jednym z powodów było, że bracia tamtejsi, chociaż poczynili przygotowania na urządzenie dużej konwencji (posiadali dużą i ładną salę na pomieszczenie wiele osób), jednak ani słowem nie wspomnieli o tym, że nie przybyło więcej gości. Wynikało z tego, że nikt z gospodarzy nie ma braciom za złe. Oni wszyscy posiadali tak wielkie pragnienie, aby otrzymać błogosławieństwo z konwencji, że jakoby nie zwracali uwagi na to, że było ich tak mało. Jeżeli powodowałyby nimi pycha, to widzielibyśmy smutek na ich twarzach i słyszelibyśmy w ich świadectwach skargi na to, że mieli tak niewielu gości. Zapewniaw was, że otrzymałem tam większe błogosławieństwo, aniżeli na jakiegokolwiek z poprzednich konwencji.

Może to być prawdą również i na tej konwencji. Otrzymanie błogosławieństwa nie będzie zależało od tego kto tu się znajduje, lub od zdolności mówców, ani od liczby zgromadzonych, ani od pogody, czy też od tego, ile posiadasz pieniędzy w kieszeni, lub jak piękną albo ubogą jest sala, w której się znajdujemy, lecz od pokory.

Obecnie pragnę zwrócić waszą uwagę na dwa punkty: pierwsze na chłostanie, jakie pycha na was sprowadzi i drugie na możliwość uniknięcia tego chłostania, jeżeli pokora będzie w waszym sercu. Jeżeli twoje dziecko weźmie w rękę jadowego węża to nie pozwolisz mu trzymać go, lecz rozkażesz, by natychmiast go rzucił. I, w tym wypadku nie będziesz bardzo łagodny. Najważniejszym jest, że ono musi go rzucić bez względu czy jesteś łagodnym, czy nie. W ten sam sposób postępuje i nasz Ojciec Niebieski. On wie, że nie ma nic bardziej groźnego dla nas od pychy i jeżeli posiadamy ją w naszych sercach to Bóg spowoduje, że się jej pozbedziemy, a w tym celu użyje On zapewne kija. Przypominacie sobie historię króla Nabuchodonozora (Dan 4 roz.), jak po swoich bardzo poniżających doświadczeniach oddał chwałę Bogu Niebieskiemu. Zapewne jesteście ciekawi, w jaki sposób Pan może tego dokonać. Podam wam wydarzenie, jakie miało miejsce w jednym ze zborów.



W pewnej miejscowości został zainteresowany prawdą pewien człowiek, który był nałogowym pijakiem. Niektórzy z ludzi mówili, że nie można się po nim niczego dobrego spodziewać. A jednak on zmienił całkowicie swe życie i uczynił wielki postęp we właściwym kierunku. Pan pobłogosławił mu nie tylko wzrostem w łasce, lecz dał mu również przywilej służby, bowiem założył klasę bibliijną w miasteczku gdzie mieszkał a także zainteresował wiele osób z okolicznych miejscowości w promieniu około 80 km. Przypominam sobie, że pewnej niedzieli przybyłem do tego miasteczka gdzie mieszkał. Po zebraniu, gdy przechadzaliśmy się razem, opowiedział mi swoje przejście: „Bracie Barton, powiedział, zapewne wiesz cośkolwiek o moich poprzednich doświadczeniach, o moim życiu w młodości i o tym jak Pan mnie zmienił i pobłogosławił mi. Ja to bardzo oceniałem, lecz muszę się ci przyznać, że posiadałem z tego powodu dużą miarę pychy. Często, gdy bracia chwalili moje wykłady, moją zdolność jako mówcy, to ja lubiłem słuchać tych pochwał. Lubiłem rozmyślać o tym, że więcej mogę zdziałać aniżeli inni. Wiedziałem, że to jest niewłaściwym, że to jest pycha i że muszę ją odrzucić, lecz było to za trudnym dla mnie; dlatego Pan musiał mnie upokorzyć. Niedawno temu poczułem się tak źle, że nie mogłem wykonywać swej pracy. Mój pracodawca powiedział więc do mnie: Zapewniam cię, że położysz się do łóżka, jeżeli nie uczynisz tego co ci powiem. Weź szklanke alkoholu i dodaj jeszcze coś do niego i wypij, a będziesz zdrow. Jeżeli tego nie uczynisz to rozchorujesz się na dobre”. Wiedziałem, że to jest dobry sposób i pomyślałem, że ponieważ jest to wyjątkowy wypadek, więc mogę go zastosować.

Gdy brat ten wytrzeźwiał, znajdował się w swoim domu, w łóżku i wtedy dowiedział się co mu się przydarzyło. A więc po wypiciu alkoholu wyszedł ze sklepu i w stanie zupełnej nieświadomości zataczał się po ulicach i wszędzie gdzie się tylko znalazł głosił Ewangelię, aż w końcu przyszedł do domu. „Wszystek mój wpływ, jaki posiadałem, dzięki moim wysiłkom wykładanym w poprzednich latach — powiedział — został zniszczony w kilku chwilach”.

Obecnie on zobaczył, że miał pychę i dlatego w ten sposób upokorzył go. Pan znajdzie także odpowiedni sposób, by upokorzyć nas, jeżeli będzie zachodzić ku temu potrzeba, tak samo skutecznie jak i tego brata. Nigdy nie powinniśmy myśleć, że możemy stać o własnych siłach. Jeden Pan może nas utrzymać, lecz tylko wtedy, jeżeli uprawiamy pokorę. On mówi: „Oczy wyniosłe człowieka zniżone będą, a wysokość ludzka nachylona będzie, ale Sam Pan wywyższony będzie dnia onego. Albowiem dzień Pana Zastępów przyjdzie na wszelkiego pysznego i na każdego wyniosłego i na każdego wywyższonego, że będzie zniżony” (Izaj. 2 : 11,12). Powyżej mamy opisany dzień, w którym żyjemy, dlatego unizajmy samych siebie a starajmy się wywyższać Pana w naszym sercu i życiu.

Po trzecie, nie ma nic bardziej niebezpiecznego, prowadzącego do wtórej śmierci jak pycha i nic bardziej nie uchroni nas od niej jak pokora. Wierzę, że każda dusza, która będzie stracona to u podnóża swej zguby będzie posiadać pychę. Tak było w wypadku szatana i Biblia uczy, że tak będzie w wypadku wszystkich, którzy pójdą jego śladami. Mężczyzna, lub niewiasta, którzy uprawiają pychę, przygotowują pętlę na swoją szyję, zaś ci, którzy uprawiają ducha pokory oddalają się coraz bardziej od tego beznadziejnego stanu. Salomon mówi: „Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha” (Przyp. Sal. 16 : 18).

Po czwarte, pycha będzie powiększać nasze obecne doświadczenia, gdy tymczasem dzięki pokorze będziemy posiadali pokój i radość. Ci, którzy posiadają wiele pychy w swych sercach nie mogą korzystać z doświadczeń obecnego życia. Przypomina mi się tu moje własne doświadczenie i wiem, że każdy z was może przechodzić podobne. Jak często bowiem możemy zostać ograbieni z błogosławieństw na zebraniu, że nie powołano nas do modlitwy lub nie zwrócono większej uwagi na nasze komentarze. Łatwo jest, znajdując się na konwencji zostać ograbionym z błogosławieństw z powodu posiadania choćby odrobiny pychy. Może to mieć również miejsce na obecnej konwencji; bo może nikt nie wyszedł po nas na stację; a może coś nie jest jak powinno być w pokoju, który zajmujemy; przyjęcie może

nie było tak przyjemnym jak spodziewaliśmy się.

W takich wypadkach pokora powie: „Wszyscy jesteście niedoskonali. Możliwe, że i ja czasem niechcący poniżyłem kogoś, więc zdarzyło się to i mnie, że zostałem w ten sposób potraktowany”. Pycha zaś powie: „Nie mogę dopatrzeć się powodu, dla którego oni byliby wytłumaczeni traktując mnie w ten sposób; wiedzą przecież, jak ważną osobą jestem. Powinni byli wysłać kogoś na moje spotkanie Dlaczego nie dali mi lepszego pokoju?” Wierzę mi, że jeśli będziesz w takim stanie, konwencja ta będzie dla ciebie stracona i będziesz tu siedział z pokusą buntu w swym sercu, z powodu że w nim znajduje się pycha.

Droży bracia, jest to prosta prawda, że pycha sprowadzi na nas wiele utrapień i cierpień, których moglibyśmy uniknąć, gdybyśmy posiadali więcej pokory. Chcę być szczerym więc podam wam jedno z moich osobistych doświadczeń. Wiele lat temu, zanim zostałem pielgrzymem byłem na jednej lokalnej konwencji na której było coś około 100 braci. Trwała ona dwa czy trzy dni. Mieliśmy wiele pięknych zebrań. Ustalono, że ja usłużę końcowym wykładem. Miałem mówić od godziny ósmej do w pół dziesiątej wieczorem. Po południu przybył niespodziewanie jeden z dość zdolnych braci, posiadający dużą znajomość Słowa Bożego. Bracia przyszli do mnie i powiedzieli: „Brat W. przybył na konwencję a ponieważ nie będzie mógł dłużej u nas pozostać chcemy, by usłużył nam wykładem i dlatego pragniemy go umieścić w programie dziś wieczorem. Czy nie masz nic przeciwko temu, że udzielimy mu część z twego czasu?” „Zgodziłem się i brat W. rozpoczął mowę o godzinie 8-mej. Służył bardzo pożytecznym wykładem i wszyscy słuchali go pilnie i ja również aż do chwili gdy nadszedł czas, że powinien był zakończyć. Możliwe, że tego nikt nie zauważył, lecz ja zauważyłem, bo brat ten mówił dalej i wydawało się, że nie ma zamiaru zakończyć. Ja nie korzystałem już z tego co dalej mówił. Około 8.45 powiedział: „Och, nie zauważyłem że zabrałem większą część czasu przeznaczoną dla brata Bartona”. Wtedy niektórzy powiedzieli: „Mów bracie dalej”. Ale ja tego nie powiedziałem. I on mówił dalej aż do dziewiątej. Zapewniam was, że dla mnie to była naj-

gorsza mowa ze wszystkich jakie słyszałem. Nic w niej nie widziałem dobrego a to dlatego, że pycha znajdowała się w moim sercu. Ale zaraz zawstydzilem się bardzo, odszedłem stamtąd i dałem sobie takie kazanie, że przypuszczam, iż nikt podobnego nie otrzymał. Postanowiłem, że nie zadowolę się aż dojdę do stanu, gdy będę radował się, chociażby jakiś brat zabrał mój cały czas. Do tego musimy dojść wszyscy.

Piąte. — Pycha obraża się najmniejszą rzeczą. Ten kto posiada pychę w swym sercu często się skarży, że gdy rozmawia z braćmi to niektórzy z nich odwracają się od niego, albo myśli o sobie, że może usłużyć takim samym dobrym wykładem jak ktokolwiek inny, albo żali się, że bracia nie odwiedzają go, chociaż już dość długo mieszka w tym mieście. Pokora nie będzie się tak wyrażać. Ona wie, że takie rzeczy należy przeoczyć. Uczucie to jest pięknie wyrażone przez Psalmistę: „Tedy będę chwalić imię Boże pieśnią, a będę je wielbić z dziękczynieniem. A będzie to przyjemniejsze Panu, aniżeli wół, lub cieliec rogaty z rozdzielonymi kopytami. To widząc pokorni rozradują się słuchając Boga a ożyje serce ich”. — Ps. 69 : 31-33). Psalmista Dawid spogląda w przyszłość i widzi zmianę dyspensacji. Wiarą widzi wiek Ewangelii, gdy Pan będzie bardziej zadowolony z pokornego ducha, aniżeli z ofiar wołów i cielców. Lecz droży bracia, jedynie pokorni mogą się w ten sposób wyrazić. Pycha powiedziałaaby: „Czy przez to chcesz powiedzieć, że może być coś lepszego od tych ofiar? Zapewniam cię, że nie ma. My nie mylimy się pod tym względem”. Ale pokorne serce powie: „Cieszę się, że jest tu mowa o nowej dyspensacji, w której nie będzie już tych ceremonii, ale wierzący widzieć będą lepsze rzeczy”.

Droży bracia, podobnie może być z nami. Jeżeli na tej konwencji otrzymałeś na przykład gorsze mieszkanie, aniżeli spodziewałeś się, to jeżeli posiadasz pychę będziesz czuł się bardzo źle, lecz jeżeli jesteś napelniony pokorą, to będziesz się cieszył, że inny brat otrzymał za to lepsze mieszkanie. To będzie prawdziwym we wszystkich naszych doświadczeniach. Posiadający ducha pokory, jeżeli zostanie potraktowany nieuprzejmie to powie: „Cieszę się, że to spotkało mnie a nie kogo innego, kto nie



mógłby tego znieść, lecz dzięki Panu ja nie wzruszam się takimi rzeczami". Pan dopuści, żebyśmy znajdowali się w różnych doświadczeniach i gdy one przyjdą na nas to radujemy się z nich. Jeżeli zaś przyjdzie na ciebie coś, co cię poniży, to nie gniewaj się, lecz powiedz: „Cieszę się, że to stare ciało otrzymało takie uderzenie i mam nadzieję, że dostanie jeszcze więcej”.

Nauczmy się trzymać nasze ciała w poddaniu.

Szóste — Nie myślimy, że ci, którzy objawiają wielką miarę pychy doszli do tego stanu w jednej chwili. Dochodzą oni do niej stopniowo przez uprawianie pychy w małych formach, aż z czasem stanie się ona takim olbrzymim potworem, że niemożliwością będzie pozbyć się jej. Przypomnę tu wam jedno wydarzenie. Kiedyś jeden z naszych braci był na zebraniu pewnej denominacji i siedział przy nim ktoś, kto został powołany do modlitwy. Człowiek ten modlił się bardzo pięknie, a gdy usiadł zwrócił się do naszego brata ze słowami: „Powiedz mi, czy słyszałeś kiedykolwiek lepszą modlitwę od mojej?” Pycha może nie zawsze jest tak otwartą, jak w tym wypadku, zawsze jednak prowadzi do różnych niedorzeczności.

Obecnie chciałbym zwrócić waszą uwagę na początkowe wiersze trzeciego rozdziału drugiego listu św. Pawła do Tymoteusza. Apostoł mówi tam o ostatecznych dniach. Czy myślicie, że te różne określenia zostały napisane bez jakiejś przewodniej myśli? O nie, jeżeli zwrócicie pilną uwagę na nie to spostrzeżecie, że zachowany w nich jest piękny porządek, że jedna rzecz prowadzi konsekwentnie do drugiej i tak: samolubstwo prowadzi do pychy, pycha prowadzi do bluźnierstwa. Zauważmy — czasem możemy powiedzieć coś co nie będzie w harmonii ze Słowem Bożym i jeżeli posiadamy pychę to nie odwołamy tego, lecz nadal będziemy upierałi się przy swoim zrozumieniu. Następnie apostoł mówi: „Rodzicom nieposłuszni” — dochodzimy więc do tego, że pycha prowadzi do braku poważania rodziców i innych osób.

Siódme. — Pycha następnie spowoduje, że utracimy wiele sposobności do służby, gdy natomiast pokora umożliwi nam zobaczenie ich. Pycha skłoni nas do pożądania wielkich rzeczy tak, że przeoczmy te, które pokora będzie uważała za pożyteczne. Pycha pożąda specjal-

nych ważniejszych sposobności i z tego powodu zaniedbuje te, które może wykonać tylko pokora. My nie mamy stawiać wymagań, jakiego rodzaju służbę chcielibyśmy otrzymać. Powinniśmy z wdzięcznością przyjąć każdą sposobność, jaka się nam nastrecza i jaką dzięki mądrości udzielonej nam od Boga, mogliśmy zauważyć.

Pycha pożąda rzeczy, które są widoczne. Ona też prowadzi do szybkiego zniechęcenia się, gdy nie może dzięki swym wysiłkom, przyprowadzić kogoś do prawdy. Pokora zaś nie szuka widocznych rezultatów. Jest cierpliwa. Przypominam sobie brata, który powiedział mi, że rozdawał literaturę różnym ludziom: bogatym i ubogim, i nieuczonym, podobnie jak nasz Niebieski Ojciec, który jest tak bogaty, że nie żałuje, jeżeli nawet niektóre z Jego dzieł nie są właściwie wykorzystane. Deszcz pada przecież nie tylko na suchą ziemię, lecz również na rzeki, morza i oceany, które i tak mają dość wody. To ten Sam dobry i szczodry Bóg posyła deszcz jak również i te broszurki. Bądźmy więc wdzięczni, że posiadamy te chwalebne przywileje bez względu, czy widzimy rezultaty naszej pracy czy też nie.

Pycha nie będzie miała pragnienia rozpowszechniania literatury, raczej będzie szukała sposobności, które zwrócą na nią uwagę. Pokora na odwrót powie: „Chociaż nie widzę rezultatów to jednak wierzę, że praca moja nie jest daremna w Panu. Będę nadal służyć Jemu wierząc, że Pan w Swej opatrności odpowiednio pokieruje moimi wysiłkami. Ja służę Panu, którego miłuję, a nie zależy mi na mojej osobie i na moim uznaniu.

Jest jeszcze jeden powód dla którego pycha pozbawi nas wielu sposobności do służby, a mianowicie, ponieważ Pan wie, że posiadasz pychę to nie może dać ci żadnych zaszczytniejszych sposobności, gdy one uczyniłyby cię nadętym i okazałyby się wielce szkodliwymi dla ciebie. Pan wysunie raczej brata, który chociaż nie posiada tak wiele naturalnych zdolności jak ty, lecz posiada pokorę, która umożliwi mu wykonać tę ważną pracę ku Pańskiej chwale. Drodzy bracia, jeżeli dozwolimy, by pycha zamieszkała w naszym sercu, to Bóg nie tylko, że nie da nam innych sposobności do służby, lecz odejmie i te jakie posiadamy.

Następnie starajmy się być także pomocnymi innym pod tym względem, szczególnie braciom starszym i pielgrzymom. Nie podchodzimy do brata starszego ze słowami: „O bracie, jaki to był wspaniały wykład. Już dawno nie słyszałem podobnego”. Wiem, że nie zdajesz sobie sprawy, że w ten sposób przyczyniasz się do upadku brata. Zamiast tego możesz przecież powiedzieć: „Cieszę się, że upodobało się użyć cię do tej, czy innej służby”.

Po jednym z moich wykładów brat B. tak powiedział do mnie: „Raduję się, że Pan przysłał nam tak dobry wykład przez takie stare próchno, jakim ty jesteś”. Wyrażmy się raczej podobnie, aniżeli za bardzo pochlebnie. Widzimy więc, że przez pychę możemy utracić wiele sposobności; natomiast posiadając pokorę otrzymamy obfite błogosławieństwa ze wszystkich naszych sposobności i zauważymy, że będą się one stale pomnażać. Jest to pięknie wyrażone przez Salomona: „Pycha człowiecza poniża go, ale pokorny w duchu sławy dostępuje”. (Przyp. Sal. 29:23).

Ósme. — Człowiek, który posiada pychę w swym sercu nie może czuć się wolnym. Taki znajduje się w najgorszego rodzaju niewoli. Z drugiej strony ten, który posiada pokorę jest człowiekiem wolnym. Pyszny, gdy zostanie powołany do modlitwy to nie jest w stanie myśleć o rzeczach i uczuciach o których powinien mówić ale raczej myśli o tym w jaki to sposób wyrazić, aby odpowiednio brzmiało, lepiej na przykład niż modlitwa brata B. Pycha skłania do myślenia za wiele o słuchaczach a za mało o Panu. Brat starszy, gdy posiada pychę nie może swobodnie obrać tematu do wykładu. Takiemu pycha podpowiada: „O czym to ja mam mówić? Myślę, że możnaby powiedzieć o cierpliwości, ale mogę tak samo dobrze mówić „O kole w kole” z proroctwa Ezechiela. Jeżeli powiem wykład o cierpliwości, to wiem, że będzie on pomocnym i bardzo pożytecznym dla braci. Wszyscy potrzebujemy cierpliwości, lecz, jeżeli będę mówił „o kole w środku kół” to może otrzymam więcej chwały. Może bracia powiedzą: „To było dobrze przedstawione, lecz brat W. kiedyś przedstawił to lepiej w swoim wykładzie. Wykład był dobry, lecz nie nauczyliśmy się niczego specjalnego”. Ale może powiedzą jednak inaczej: „Czyż to nie był piękny wykład? Jak on dobrze zna

Biblię! To było wspaniałe”. I będę miał z tego o wiele więcej chwały. Ten brat nie jest wolny. Pycha nie pozwala mu swobodnie mówić i dyskutować o rzeczach potrzebnych, które zbudują i utwierdzą lud Boży. W jak okropnej niewoli on się znajduje.

Przypominam sobie właśnie, że po jednym z moich wykładów o pysze pewien brat powiedział do mnie: „Bracie myślałem, aby w następną niedzielę usłużyć wykładem „O kole w kołach” lecz obecnie myślę, że usłużyć innym tematem.

Jeżeli posiadamy ducha pokory, to gdy ktoś z braci przedstawi inny pogląd od naszego na jakąś kwestię to nie będziemy zdolni na tyle, by swobodnie rozważać, który z nich jest właściwym. Pycha użyje całej swej mocy, by przekonać nas, że posiadamy słuszość, a drudzy są w błędzie, bez względu jak silnymi mogłyby być ich argumenty.

Drodzy bracia, starajmy się być wolnymi, byśmy byli zawsze zdolni rozpoznać co jest najlepszym; czynić to co jest najwłaściwszym; mówić to co jest najbardziej pożytecznym. Rozwijajmy ducha pokory, która uczyni nas wolnymi byśmy byli coraz bardziej pożytecznymi dla ludu Bożego.

Dziewiąte. — Widzimy więc jak niebezpieczną i zaślepiającą jest pycha, a z drugiej zaś strony jak pomocną i zachowującą od groźnego niebezpieczeństwa jest pokora. Drodzy bracia, wszyscy posiadamy słabości i wiemy, że one ciągle w nas występują, ale jeżeli posiadamy ducha pokory to rozpoznamy je i będziemy prowadzić coraz bardziej stanowczą walkę przeciwko nim. Jeżeli zaś posiadamy ducha pychy to nie będziemy ich widzieli.

Dziesiąte. Pycha wprowadzi nas także w różne kłopoty i nieporozumienia z drugimi, gdy pokora będzie usiłowała uniknąć ich. Weźmy na przykład zebranie ludu Bożego i przypuśćmy, że ktoś z braci lub z siostr nie wyraził się odpowiednio. Oni mogli mieć dobrą intencję, lecz nie potrafili jej dobrze przedstawić. Pokora uwzględni ten niedoskonały sposób wyrażania się i będzie skłonna sprostować tę małą pomyłkę. Pycha postąpi inaczej — zechce tę omyłkę pokazać wszystkim, aby widzieli jak cna dużo wie.

Niestępnie pycha będzie podsuwać nam myśl, że nie otrzymujemy takiego stopnia uznania



na jaki zasługujemy, że jesteśmy spychani do tyłu, że powinniśmy być obrani na starszego, że powinniśmy być częściej powoływani do modlitwy itd. W rezultacie ona wzbudzi korneń i w ten lub inny sposób objawi siebie.

Jedenaste. — Słowo Boże oświadcza, że pycha jest jakoby wielką barierą odgradzającą nas od łaski Bożej i od łaski Jego ludu, podczas, gdy pokora będzie nam ją zjednywać. Jest to pięknie wyrażone przez proroka: „Bo tak mówi On Najdostojniejszy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię Jego. Ja, który mieszkam na wysokości, na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i uniesionego ducha, ożywiając ducha pokornych, czyniąc serca skruszonych”. — Izaj. 57:15.

Widzimy więc, że te dzieci Boże, które uprawiają pychę w swych sercach nie mogą cieszyć się taką społecznością z Bogiem, jaką mogliby, gdyby byli pokorni. To samo jest prawdziwym pomiędzy ludem Bożym. Jeżeli posiadasz pychę w swoim sercu to ona będzie cię ciągle podburzać do różnych wystąpień, że nie będziesz mógł cieszyć się społecznością z braćmi. Ponadto jest to niemożliwym miłować tak samo pysznych jak i pokornych. Wiemy o tym z własnego doświadczenia. Jeżeli spotkamy brata, który jest bardzo wrażliwy na punkcie pychy to nigdy nie można być z nim za ostrożnym. Taki myśli za wiele o sobie dlatego ciągle narzeka na niewłaściwe obchodzenie się z nim przez innych. Nie pragniemy więc przebywać w jego towarzystwie, ponieważ ciągle obawiamy się, że możemy powiedzieć coś takiego co go zaraz obrazi; więc najlepszym co możemy uczynić dla jego dobra, to go unikać. Często słyszymy skargi takich, że nie są traktowani tak jak inni, lecz rozumiemy, że musimy uczynić różnicę, bo jeżeli brat nie znajduje się w odpowiednim stanie, byśmy mogli mu pomóc, to nie powinniśmy mu się narzucać, ponieważ przez to moglibyśmy wyrządzić mu szkodę.

Pycha sprowadza także wiele smutku i niezadowolenia, w pokorze zaś tkwi źródło wielu radości.

Droży bracia, miłuję was bardzo i dlatego, jeślibym widział w was pychę i grożące wam niebezpieczeństwo z tego powodu nie mógłbym się czuć dobrze. Spodziewam się także, że gdybyście wy zauważyli we mnie pychę to na-

pewno zasmuciliby was. Wiem, że miłujemy się wzajemnie i dlatego nie będziemy chcieli wzajemnie się zasmucać. Postępujemy drogą pokory, która przyniesie radość nam i naszym braciom i naśladowujemy w pokorze naszego Mistrza.

Trzynaste. — Następnie pycha prowadzi nas do coraz ściślejszej harmonii z duchem świata, a z drugiej strony nie tak szybko i skutecznie nie oddzieli nas od świata jak duch pokory. Przybytek na puszczy był tak zbudowany przez Mojżesza na rozkaz Boży, że brama zawsze musiała być zwrócona ku wschodniej stronie, a przybytek ku stronie zachodniej, bez względu na położenie terenu. Zauważmy więc, że najwyższy kapłan wchodząc do miejsca najświętszego szedł w przeciwnym kierunku od tego, w którym obraca się ziemia. Podobnie i my możemy wejść do pozafiguralnego miejsca najświętszego, do samego nieba, jedynie przez naśladowanie naszego Mistrza co jest w przeciwieństwie do dróg tego świata. Jeżeli zaś rozwijamy ducha pychy to on będzie podążał za światem, który przecież poważa pychę i uważa ją za cnotę jak mówi o tym prorok Malachiasz: „Owszem pyszne mamy za błogosławione, ponieważ ci się budują, którzy czynią nieprawość, a którzy kuszą Boga zachowani bywają”. (3:15). Pan zaś pochwała pokorę i pokazuje jej wartość: „Błogosławieni ubodzy w duchu” — eisi i pokornego serca.

Ogólnie rozróżniamy dwa rodzaje pychy: jedna to poczucie własnej godności, druga to pragnienie, by inni posiadali o nas dobrą opinię. Kto będzie pokornym będzie jeszcze Bogu wdzięcznym za to, że dał mu dobry dom rodzinny, w którym otrzymał odpowiednie wykształcenie i dlatego obecnie posiada wiele dobrych zalet, a także, że posiada wiele różnych przywilejów itd. Pycha natomiast będzie pobudzać do myślenia, że jesteśmy bardziej ważni niż wszyscy inni i że wszyscy czynią pomyłki, ale nie my, ponieważ my cenimy siebie odpowiednio.

A więc: „Czy myślicie, że Pismo naprawdę mówi?”, że pycha jest okropną rzeczą, a czy nie mówi nam także, jak chwalebna i zalecana cnotą jest pokora?

Droży bracie, niech Bóg w bogactwie Swej łaski dopomoże wam i mnie do pamiętania o tym, że każda lekcja w naszym codziennym

życiu będzie dotyczyło pokory, dzięki której będziemy mogli w końcu okazać się godnymi otrzymania tego najwyższego miejsca we

wszechświecie — współdziedictwa z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Amen.

(Souv 1910 — Wykład H. Bartona)

## Życie według ciała

„Albowiem jeśli byście według ciała żyli pomrzecie” — Rzym. 8:13.

Powyższe słowa wypowiedziane przez apostoła do poświęconych chrześcijan żyjących wówczas w Rzymie, stosują się do wszystkich chrześcijan żyjących podczas całego wieku Ewangelii. Warunki powołania były i są te same przez cały wiek Ewangelii. One się nie zmieniły ani nie zmieniają. Powołanie jest, by stać się żołnierzem Jezusa Chrystusa, pod chorągwią krzyża i aby w obecnym życiu przejść okres prób i trudności, a w przyszłym otrzymać nagrodę. Przy naszym poświęceniu zgodziliśmy się, że oddajemy samych siebie jako ludzkie istoty Bogu; że wyrzekamy się naszych ziemskich praw i przywilejów. Poświęcenie obejmuje nawet więcej niż to. Ono obejmuje wyrzeczenie się wszystkich naszych ludzkich nadziei

Boskim zarządzeniem dla świata jest, że w przyszłym wieku, którzykolwiek okazą się posłusznymi zostaną podniesieni z grzechu i doprowadzeni do pełnej doskonałości ludzkiej, którą utracił Adam przez nieposłuszeństwo. My, przyjmując powołanie obecnego wieku Ewangelii, zrzekamy się wszystkich praw i przywilejów restytucji, które nam śmierć Jezusa zapewniła. Zrzekamy się tego za nadzieję wystawioną Kościołowi, nie nadzieję ludzkiej doskonałości, ale abyśmy mogli być uznani za godnych, dostąpić z Panem naszym chwały, czci i nieśmiertelności — Boskiej natury.

Są to tylko nadzieje, zaś tych rzeczy chwalebnych jeszcze nie widzimy. Polegamy jedynie na Słowie Bożym, które o tych rzeczach mówi. Uwierzyliśmy w nie i zrzekliśmy się nadziei ziemskich, aby pozyskać niebieskie. Wszyscy, którzy to uczynili zostali spłodzeni z Ducha Św. i nazywają się Nowym Stworzeniem. To Nowe Stworzenie nie ma żyć według ciała, ale według ducha. To znaczy, że nie ma być posłuszne pożądliwościom ciała, ale wymaganiom Ducha Św.

## DUCHOWY WZROST

Poświęcony lud Boży otrzymuje Ducha Św. w różny sposób. Najprzód otrzymuje go przy spłodzeniu; jest to wpływ wprost od Boga. Duchowe stworzenie tak zapoczątkowane ma wzrastać w łasce, znajomości i w miłości — ma rósć w Chrystusa, do pełnego rozwoju Ciała Chrystusowego. Nowe Stworzenie nie tylko ma się posługiwać Słowem Bożym, ale ma się ono nim karmić a także udawać się do Ojca Niebieskiego w modlitwie i ma baczyć na Jego opatrzność. Ono nawet uczy się pewnych rzeczy przez swoje omyłki i ćwiczenia, jakie te omyłki za sobą pociągają.

We wszystkich tych sprawach nowe stworzenie ma dowieść swej wierności serca i ufności ku Bogu. Jeżeli zostanie wiernym aż do końca swej pielgrzymki otrzyma udział z Chrystusem w Jego chwalebnym Królestwie. Tylko ci, którzy dowiodą swej wierności aż do śmierci otrzymają nagrodę współdziedictwa z Panem.

Wielki Wódz naszego zbawienia był pierwszym, który otrzymał tę sposobność. On okazał się wiernym i złożył swe życie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. Jego doświadczenie były kielichem nalany Mu przez Ojca. We wszystkich tych doświadczeniach, uczuciem naszego Pana było: „Rozkoszą moją jest czynić wolę Twoją o Boże! Zakon Twój jest w sercu moim”. Taką samą drogą kroczyć muszą wszyscy, pragnący otrzymać tę samą nagrodę co Chrystus i być współdziedzicami z Nim w Jego królestwie.

Współdziedzicem jest ten, co wraz z drugim otrzymuje udział w pewnym dziedzictwie. Ojciec postanowił na samym początku wynieść do chwały nie tylko Chrystusa, jako Głowę, ale i Kościół, który jest Jego ciałem. Ten, który przejrzał Jezusa, przejrzał i nas w Jezusie. Apostoł mówi, że Bóg przywodząc wielu synów do chwały, wodza zbawienia ich uczynił doskonałym przez cierpienie. Przeto synowie ci, chcąc mieć udział z Nim w tym chwalebnym



Królestwie, muszą także cierpieć i przechodzić różne doświadczenia. — Żyd. 2 : 10, Tym. 2 : 11, 12.

Pomiędzy innymi doświadczeniami i trudnościami, przez jakie naśladowcy Chrystusa muszą przechodzić, są także zasadzki grzechu i szatana, przynęty świata i słabości ludzkiej natury. Niektóre z tych doświadczeń przechodził nasz Mistrz — jednakowoż był On święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. My nie jesteśmy zdolni zwyciężyć w zupełności, przeto jest nam przypisana zasługa Chrystusowa na przykrycie naszych mimowolnych słabości. Jezus nie miał takiego uwzględnienia dla Siebie. My zaś będąc upadłymi i skażonymi, otrzymaliśmy ustępstwa, abyśmy mogli dojść do zamierzonego celu. Niedoskonałości nasze są przykryte zasługą Chrystusową. Tym sposobem bieg nasz został dobrze zapoczątkowany.

Nie tylko, że mamy zwalczać grzech, ale mamy jeszcze wynakładać przynależne nam prawa. Utratę doczesnych dóbr mamy przyjmować z radością, wiedząc, że wszystkie te próby, gdy będą właściwie przez nas przyjmowane, sprawią nam o wiele większą wagę wiecznej chwały. Jeżeliby utrata sławy, dobrego imienia przed ludźmi, lub tym podobnych rzeczy kogoś przestraszała, ten nie byłby odpowiedniego ducha i nie zostałby zaliczony do zwycięzców.

#### DWIE KLASY NIEWIERNYCH

Dotąd opisywaliśmy klasę wiernych — tych co wiernie postępują śladami swego Zbawiciela do końca życia. Są jeszcze jednak dwie inne klasy. Jedna z nich wraca się na powrót do grzechu, o której św. Piotr mówi: „Aleć się im przydało według onej prawdziwej przypowieści: Pies zwrócił się do zwracania swego, a świnia umyta do walania się w błocie”. (2 Piotr 2 : 22). Dla takich nie ma już żadnej nadziei. Tacy wycofali się całkiem ze swego

przymierza i apostoł wykazuje, że nie pozostaje już dla nich nic, tylko „chmura ciemności”.

Drugą zaś klasę stanowią ci, co nie wracają się do grzechu, lecz wstrzymywani są bojaźnią śmierci, będąc ustawicznie poddani niewoli. (Żyd. 2 : 15). Ci obawiają się śmierci ofiarniczej, albowiem nie rozwinęli w sobie dostatecznej wiary i męstwa. Tacy nie będą zaliczeni do klasy uprzywilejowanych, bo w swym charakterze nie dosyć są przypodobani obrazowi Mistrza. Jednakowoż oni nie są złymi, w sercach są wiernymi Bogu, bo gdyby tak nie było, to wróciliby się nazad do walania w błocie, jak klasa opisana powyżej.

Pan widzi, że oni miłują Go i gdyby znajdowali się w korzystniejszych warunkach chętnie żyliby tylko dla Niego. Ponieważ żyją w czasach trudnych, przeto Bóg w Swej wielkiej litości nie chce, aby oni stracili wszystko, lecz przygotował dla nich sposób ucieczki. Bóg opatrzością Swoją sprawia, aby na takich przychodziły różne srogie próby. Apostoł mówi, że tacy oddani są szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowany na dzień Pana Jezusa. Jeżeli przez różne doświadczenia tacy nauczą się potrzebnej lekcji, dostaną się do klasy wielkiego grona i otrzymają duchową naturę.

Do jednej, czy do drugiej z tych klas nie wchodzi się momentalnie. Ktoś będąc spłodzonym z Ducha Św. nie może zaraz w następnym momencie umrzeć śmiercią wtórą. Za wielką różnicą zachodzi pomiędzy spłodzeniem z ducha a stanem dobrowolnego grzechu, abyśmy mogli przypuszczać, że jedno stoi blisko drugiego. Są to dwie oddalone od siebie przeciwności. Niemożliwym jest przejść z jednego stanu do drugiego momentalnie. Wierzmy więc, że ci, co znajdują się w którejkolwiek z tych dwóch ostatnio opisanych klas, czynili przez pewien czas odpowiedni postęp, lecz gdy przyszły próby, trudności i prześladowania, jakie zwykle spotykają chrześcijanina, stopniowo zaczęli słabnąć.

(ciąg dalszy w numerze następnym.)

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.  
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie.—



## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958	MAJ — CZERWIEC 1965 r.	Nr 3
Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich Ps. 119 : 27	Prawda Pańska trwa na wieki Prawdę i pokój miłujcie Ps. 117 : 2 Zach. 8 : 19	
<b>WIOSNA</b>		<b>S p i s t r e ś c i</b>
Znikła zima smutna, blada, Groźnej śmierci pora, Wiosna władzę znów posiada, Do radości skora. Zawitała do nas miła, Siejąc wonne róże, Ziemia ze snu się zbudziła, Grzeje słońko Boże.	Niedziela czy Sabat . . . . . 37 Życie według ciała . . . . . 38 Niedziela czy Sabat . . . . . 38 Boska obecność gorejącym krzu . . . . . 47 Echo z konwencji . . . . . 52	

### Niedziela czy Sabat

*Dopełnić wesela mojego, abyście jednomyślni i jedno rozumiejący.*  
(Filip. 2 : 2).

**B**ardzo często, wśród badaczy Biblii, powstaje pytanie czy dziesięć przykazań dane Izraelowi przez rękę Mojżesza obowiązują jeszcze dziś tych którzy nie byli lub też się uwolnili z brzemienia zakonu. Nikt przecież zaprzeczyć nie może, że Dekalog był dany od Boga i jako taki nie może być przez ludzi rozwiązany. Jak w innych sprawach tak i — badając przedmiot sabatu istnieje niebezpieczeństwo, że przez wyrwanie z kontekstu jednego zdania można zniekształcić ogólny sens przedmiotu. Wydaje nam

się przeto rozsądnym podać do oceny naszych czytelników artykuł napisany przez Pastora protestanckiego Modersohna. Respektując prawo autorstwa nie chcieliśmy zniekształcić jego myśli chociaż w niektórych punktach wymagane były pewne uzupełnienia i dodatkowe naświetlenia. Przy takiej okazji podkreślić by lepiej można co znaczy słowo „święcić”, oraz i to co Ap. Paweł miał na myśli gdy napisał, że sabat był „cieniem” lecz rzeczywistością jest ciało Chrystusowe (Kol. 2 : 17) Zwracamy też uwagę na to, że należy widzieć różnicę między: Prawem zakonu a przymierzem zakonu a także odnośnie innych przepisów komentatorów zakonu, którzy po własnej myśli dodali nieraz ciężkie i niezyciowe uzupełnienia